Drugi List Otwarty

DO POLSKIEGO NARODU!

Skawina—Kraków, styczeń 1924 r.

POLACY!

„Kto nie czyni jak myśli, myśli w sposób niedoskonały".
(Motto czasopisma „Myśl Wolna").

Mam Wam do powiedzenia i rozdania wiele!

W pierwszym Liście Otwartym uzasadniłem, iż mam moralnie ważkie prawo mówienia do Was Polacy! Więc mówię, co następuje:

Mówić można tylko do rozumiejących czyli „inteligentnych" — przyznając im najwyższą zdolność prowadzenia ludzkości i narodów! „Inteligencja", czyli nieomal wyłącznie ludzie akademickiego wykształcenia, prawie wszyscy na chleb zarabiający, czyli robotnicy, zatem pracująca „inteligencja"— u zmierzchu władzy plutokracji, kleru i szlachty, u bram nowej epoki kultury ludzkości, z przyrodzonego porządku ewolucji wchodzi w świetlisty krąg przewodnictwa rzeszom! Pracująca „inteligencja" przeto musi stanąć na straży nowo kształtujących się warunków publicznego życia. Musi stanąć w bój o dobrodziejstwo samodzielnej wolnej myśli i czynu, ku czci obojga praw społeczno-demokratycznego porządku przyszłości: pracy bez przywileju wzamian za dostatni chleb; wolności ducha wzamian za obowiązki społeczne!

Gdyby pracująca „inteligencja" stanęła na powinnem wielkodusznem stanowisku, wówczas bez wstrząsów ludzkość mogłaby począć niezawiśle myśleć i czynić, zniszczyć przywileje, protekcje, kasty, panów lub chamów, z ich nadętością lub urojeniem prawa wywłaszczania ubogich. Zdobyć ład, sprawność, gospodarstwo!

Zdawałoby się, że kto pracującej „inteligencji" przyznaje jedyne warunki rozumienia, czyli poznania prawdy — z jej strony winien doznać ochoczego poparcia w walce przeciw przywilejom plutokracji, lub przeciw dyletantyzmowi frazesów, podobnie doczekać się **zrozumienia, iż gdy epoka nowej kultury ludzkości** po wojnie światowej **już się rozpoczęła**, zatem już rozumne kłaść trzeba fundamenty pod budowę przyszłej, koniecznie społecznie-ludowej (socjalno-demokratycznej) Polski.

Tymczasem, w ideowym i orjentacyjnym marazmie trwając, polska „inteligencja" w olbrzymiej większości odzewu nie daje! Dlaczego? Dlatego, iż podobnie innym krajom, „inteligencja" istnieje wprawdzie zdolnością rozumienia, lecz małością lub nawykiem ducha, zaś w lwiej części jest zaprzeczeniem „inteligencji"! Albowiem lwia część „panów" lekarzy, „panów" adwokatów, „panów" urzędników i t. p. „panów" w dziurawych butach, w szkolnem cesarskiem wychowaniu, prócz rzemieślniczego niekiedy mistrzostwa zawodu, nie zdobyła wszechstronnej wolnej myśli, nadewszystko w swej cesarsko-klerykalnej małości uległa sprytowi plutokrackich agentów i stroi się w „narodowego" pana i pawia!

Małoduszność i bezczyn polskiej „inteligencji" budzi trwogę! Polsce nadal grozi chamstwo plutokracji i klerykalne skostnienie, z innej strony zalew frazesów niedostatecznie rozumiejących ludzi, z ich haosem przegadania i stałym, masowym dyletantyzmem.

Dzieje się to w osobliwej chwili — gdy w mysterjum dziejów Polski wkracza olbrzymi problem rozmachu niezbędnego do nowoczesnego rozwoju, mianowicie, problem demokratycznej reformy rolnej!!!

W dobie tej osobliwej polska pracująca „inteligencja" tchnie nawykiem wstecznego karjerowiczowskiego ducha „pańskości", działa na korzyść „panów", nie umiejąc wiedzieć, że broni sprawy absolutnie przepadłej!

Polskiej „inteligencji" wiedzieć się nie chce, iż — przesądzoną kwestją czasu jest sprawa przejęcia „pańskiej" ziemi przez proletarjackie masy!!! Lawinowo wzmagająca się wola i potęga mas — to fakt!!! Inteligentny musi orjentować się faktem i konsekwencją faktu!

Sztucznie podtrzymując konającego szlachecko-plutokrackiego starca, zaś lekceważąc wykwity nowej wiosny ludzkości, bezideowy czciciel „pańskości" i karjery, przyszłość Polski ciska na żer niedowładu niziny umysłowej dyletantów! Z zaścianka — na front, polska „inteligencjo"! Jak niedaleki huragan już błyska brzemienna dziejowa sprawa!

Albo — dla załadowania głodnych brzuchów, pod wodzą dyletantów, masy rozedrą ziemię panów jako dzicz tratująca Boga, kulturę i rozkwit! Albo — polska „inteligencja" rozpoznawszy fakt, naciskiem na przewódców tłumu wywalczy „fachowo" zorganizowaną reformę rolną, arcydzieło twórczości i przyszłego społecznego dobra dla wszystkich!

Polacy! Rozpoczyna się dziejowa próba rozumu i orjentacji polskiej „inteligencji" wszystkich obozów nawróconych do faktów. Skutkiem rozesłania, w świecie i Polsce pierwszej z rzędu broszury pod tyt. „Fachowa Reforma Rolna" *) — poczęta przezemnie próba polskiej „inteligencji", nie wyłączając inteligencji społecznie-ludowej (socjalno-demokratycznej), jak przewidywałem, okazała się fatalną!

Mimo, iż zasady „fachowej" reformy rolnej podałem w tak prosty i zwięzły sposób, iż każdy nie rolnik z łatwością je zrozumie — sprawdziłem lekceważenie osobliwej chwili, przerażające nierozumienie przedmiotu, kompromitujący Polskę brak odczynu! W obronie polskiej „inteligencji" więc odbyłem ponowne rozmyślenie — ażali nie jestem głupcem, który w drzeniu gór rodzi mysz, w mniemaniu, że buduje zasady „fachowej" reformy rolnej, w biegu lat, w odmęcie olbrzyma wsi i w chłopskiej skórze stwarzając ośrodek badań i tak źródłowo myśląc nad rozwiązaniem problemów? Ażali niegodnem wzmianki głupstwem jest fakt, iż „fachowo" zorganizowana reforma rolna, zmienna i doskonaląca się pokoleniami, to arcydzieło porządku społecznego, „fachowo" przeprowadzone uspołecznienie wsi, to najwybitniejszy czyn dobrobytu przyszłej, absolutnie nie innej, tylko ludowej (demokratycznej) Polski?

Rozmysł ponownie wykazał mi lekceważenie własnej osoby, zatem najświetniejszy warunek przedmiotowości. Olbrzymia wprawa w przedmiocie ponownie mi uwidoczniła, że w sprawie reformy rolnej dotychczas spotykałem wyłącznie dyletanckie frazesy o... parcelacji.

Dlatego mniemam, że nie jestem głupcem. Więc „inteligencja" milczy z innego powodu. Mianowicie: żądaniem wielkiego dzieła tryumfu przyszłej ludowej Polski, przerosłem zdolność rozumienia polskiej „inteligencji"!

Kto nie umiał czynić, by zagospodarzyć polską walutą, która bez wysiłku (!) z łatwością (!) mogła

---

*) Na żądanie wysyłam broszurę pod tyt. „Fachowa Reforma Rolna". Proszę przeczytać niezbędnie kilkakrotnie. Podobnie wysyłam — pierwszy „List Otwarty".

być możliwą od początku (!), kto w szeregu pracującej „inteligencji“ miast przewidzieć fakt rozpoczynającej się koniecznej demokratycznej ewolucji Polski, po staremu głosuje za tradycją polskiego gospodarstwa lub romantyzmem „pańskości“ — ten nie umie zrozumieć fachowego, źródłowego, twórczego, nie widzi fundamentów pod budowę przyszłego bogactwa Polski i nie wie, że przyszłą Polskę pozostawia poetom frazesu, ten wstecznik lub polski niedbalec, nie jest „inteligencją“, lecz widmem saskiej Polski!

. . . .

Obojętne — moja, czy też innego fachowca — „Fachowa Reforma Rolna“ jest niezachwianie decydującą dolą przyszłej Polski!!!

Część Polaków zrozumiałaby dziejową doniosłość „fachowej roboty“. Część wielekroć pełna inteligencji, często mądra! Większość jednak tychże, zwłaszcza „politycznych“ ludzi, w zamęcie targowiska, niema czasu, miejsca, ni spokoju, by w ciszy pracowitego odosobnienia, w samotnem skupieniu doświadczeń i wolnomyślnej rozwagi, mogła zrozumieć, że rezolucją lub ustawą nie można zbudować ciała i duszy ludowej Polski!

Stąd ogólne ogłuchłe nierozumienie „fachowej“ reformy rolnej! Pisma i mownice milczą — nieszczędząc czasu i słowa łatwym poetom dyletantyzmu.

Mimo fachowo absolutne sprzeciwy — tedy wykrzykuje się „wyborczą“, lecz najbłahszą część ref. rolnej... ślepą parcelację!!! W miarodajnych politycznych kołach obrażają się, gdy obłędną ślepą parcelację słusznie nazywam chamskim rozmachem dyletantów! Olbrzymie kolumny pism zapełnia się drobnostkami, jak swarem o miejsce na rozbudowę miast i przemysłu, gdy „fachowa“ ref. rolna świadoma, iż rozwój miast lub przemysłu dla chłopskiego rolnictwa jest olbrzymim dochodem, drobnostki takie załatwia bez sprzeciwu. Huczy inny zgiełk frazesu! Jakiekolwiek miejskie społeczeństwo **musi spełnić** zawodowe obowiązki i to **pod karą** głodu — tu „chłopoman“ z uporem manjaka głosi: „od chłopa nie można żądać spełnienia obowiązku zawodowego rolnika, albowiem to się nie godzi z jego duszą (?!), czyni z niego marjonetkę (?!)“. Z innej strony ślepą parcelacją bez zobowiązań „partje“ licytują się tak zaciekle, iż niedawno „partja“ społeczno-ludowa w programowem zeznaniu ślepej parcelacji oświadczyła: „mając 8 miljonów hektarów ziemi do dyspozycji dla 2,631.000 nędzarnych rodzin polnych, ślepo parcelować zamierza po 10 hektarów na rodzinę“... Czyni to 26 miljonów hektarów — to znaczy, 18 miljonów hektarów dla Polski anektuje — na księżycu!!!

Oto tragedja rozmachu wyborczego! Ponadto w wulgarnej ślepej parcelacji rozpiera się nieuctwo rolnictwa i hodowli, co wszak wyklucza możliwość referowania reformy rolnej. Więc panoszy się niedowład ślepej parcelacji dyletantów lub utopistów! Szaleństwo! Z fachowo konstruowanej ref. rolnej wynikłe olbrzymie wzmożenie produkcji rolnictwa, handlu i przemysłu — w partackiej ślepej parcelacji przepada na setkę lat! Fundamentalna, rozumna i rycerska racja, by „panom“ słusznie odebraną ziemię uczynić własnością Polski (!!!) t. j. chłopów osadzać w dostatku i opiece państwa (chociażby dziedzicznie), lecz niezasłużonym jeno nędzarnym nie dać na własność dóbr w złocie z ciężką krzywdą nadal bezdomnych mas miast i miasteczek — zagadnienie to nieco ważniejsze niż recenzja teatralna, nie pobudziło honoru polskiej „inteligencji“, posiadającej wszak wszystkie pisma i mownice.

Tysiąc broszur pod tyt. „Fachowa Reforma Rolna“ rzuciłem w pozornie najtęższe polskie mózgi. Milczenie! Dziwaczny upór przewódców i publicystów, ulegających utopji demagogów. Ceniąc swą inteligencję, mogliby pouczyć się u znawców i wołać tak, ażby lud polski zmusiła wola ich inteligencji: „nie ulegamy naporowi demagogów, albowiem wiemy, że parcelacja bez zobowiązań, rozkwitu Polski stanie się nieszczęściem“! Milczenie... ludzi, którzy mogliby stać się bohaterami lub mędrcami! Milczenie w osobliwej chwili — gdy wyborczy wyścig „partyjników“ dobro „pańskie“ ciemnej ciżbie chce rzucić na własność! Tłum darunek schwyciwszy, spartaczy produkcję, potworem ciemnoty bezgłowego olbrzyma zalegnie Polskę jako nadal wyodrębniona kasta samolubów, niezdolna do uspołecznienia lub fachowo gospodarczego rozwoju! Obłąkani parcelanci nowobogackim dając parcele na sobiepańską własność, mimo możność, nie żądają wzamian niczego! Ślepo parcelując łanów pańskich krajać nie umieją, uniemożliwiając następowe reformy! Szał wyborczego pośpiechu niweczy jakąkolwiek nadzieję społecznej demokracji! „Intelegencja“ milczy — gdy wołam, że reforma rolna to jedyny niepowrotny dziejowy moment, który w fachowem wykonaniu umożliwi szybki i łatwy rozkwit Ojczyzny! Dyletancko zmarnowany, ciężko pomści się przewlekłem ubóstwem i ciemnotą Polski!

„Inteligencja“ milczy — gdy skutkiem tegoż milczenia, garść zgromadzeniowych „wodzów“ demokracji, w wyborczym wyścigu schlebia tłumom błyskając marzeniem ich ciemnoty: „ziemię mieć, pojeść se dobrze, a kunie mieć jak sie patrzy“... Przekleństwo! Dyletancka parcelacja, oto parcelantom daje nieznany im straszny wynik: chów koni wzmaga do absurdu! Słuchajcie!!! Zasadą rolniczej hodowli to chów możliwie największej ilości bydła. Jednak niezobowiązany nowobogacki chłop wszystką karmę wdławi w nadmiar „kuni jak sie patrzy“. Oto ponadto wiele dyletantom nieznanych klęsk ślepej parcelacji! Oto orgja rozpusty upartych parcelantów! Oto miażdżenie najreligijniejszego ideału: społecznej demokracji! Oto utopja!

Polacy! Jesteście narodem dyletantów i utopistów! Chamska parcelacja bez reformy rolnej — utopja! Zła waluta, wobec łatwej możności możliwej od początku — utopja! Gwałt nawoływań do budowy Polski demokratycznej, lub wołanie zawieszonego w próżni frazesu „gospodarczego rozkwitu“, zaś, gdy pojawia się pierwszy w świecie i w Polsce projekt „fachowej“ reformy rolnej, obojętne milczenie — utopja! Gdy między wsią a miastem nie było i niema żadnych społeczno-gospodarczych różnic, albowiem gospodarstwo musi polegać na wzajemności, gdy lud wiejski i miejski to jeden wzajemnie zawisły olbrzym ludu, zatem demokratyczne stronnictwo może istnieć jedynie jako społecznie-ludowe (socjalno-demokratyczne) — jako utopja istnieje ślepo parcelujące „Wyzwolenie“, takiż „Piast“, takaż odrębna (?) „klasa robotnicza“! Jakkolwiek wstrętną nazwę „lud“ (demos) i „demokracja“ cierpi się tak długo, jak długo istnieją „panowie“ — w istocie cały lud wraz z pracującą „inteligencją“ to jedyny olbrzym robotniczy, liczący 95% ludzkości, stanowi niemal wszystką ludzkość więc bezpartyjną i bezklasową, o wspólnych interesach!!! To fakt!

Dziś dopiero demokracja poczyna to rozumieć. Już atoli przed wielu laty udało mi się umknąć utopjom, rozpoznać bezwartość partyjnych rezolucyj, ukryć się w okopie przyziemnych rozłogów wsi i budować system doskonałej kultury rolnego ludu! Mniejsza, dlaczego wybrałem ten złotodajny przedmiot badań. Okop, chłopski szmat ziemi, samotny tkwił, jak legjon w polu, Polsce widny zdala! Więc powiem o straceńczej walce o Polskę, powiem ludziom honoru! W budowniczym polskiego dostatku, Polacy rozpoznali nieszczęście... osaczyli okop jak złośliwe wrogie karły! Zadekretowali mi śmierć z plugawych ukąszeń! Wówczas, już przed wojną, stało mi się jasnem, że Polakom jestem obcy! Wówczas zrozumiałem, że jeśli naród jest polskim... Polakiem nie jestem! Od owego hańbiącego Polskę czasu, do dziś przeświadczam się, że polskiego ducha nie żywię, przeto z ducha Polakiem nie jestem! Dziw! Ni kropla krwi obcej w mych tętnach nie krąży — nie może być polskim duch budujący rządnie od podstaw w myśl doskonale przewidzianego planu budowy, niedbały na fantazyjność haseł wyborczych, piętnujący polską wszechwiedzę i wszystkoróbstwo... w gębie.

Mimo przywiązanie do ziemi ojców i dla niej ciężki bój — Polakiem z ducha nie jestem! Jestem człowiekiem czcicielem konsekwentnego rozumu i czynu!

Dlatego i tem wyraźniej stwierdzam niedołęstwo i chorobę narodu, dlatego i tem wyraźniej widzę jedyną drogę odrodzenia narodu ku rozkwitowi! Nędza ducha i materjalna nieudolność narodu zmusza do mówienia sprawy jasnej jak słońce, iż po światowej wojnie pod grozą absurdu Polska nie śmie być wsteczną, jeno zdecydowanie obecną i przyszłą!!! Nieśmie bezkarnie dymić nikczemnością wsi i miast i mrzyć dziejami saskiej tradycji. W tym celu w pierwszym „Liście Otwartym" ogłosiłem **prawdy**, przyjęte dziś przez żywy kulturalny świat. Prawda, jeśli nią jest, obowiązuje!!! Czyli wiecie inteligentni Polacy???

Podałem prawdy, wprost wiodące do odrodzenia w duchu — albowiem krzykliwem ciałem już jesteście! Do rozwagi podałem, co następuje:

1. — „Jakiekolwiek poważne zamierzenie jednostki, lub sumy jednostek t. j. narodu lub ludzkości, musi się począć w religji i świetle ducha!" (W tym celu naród musi rozwinąć moc ducha!)

2. — „Duch, by kwitł i potężniał, musi zdobyć nieograniczoną możność rozwoju, czyli wolność, samodzielność i niezawisłość"!!! (Duch każdej jednostki, więc duch ciżby ciemnego dziś tłumu).

3. — „Pewnikiem psychologicznym to fakt, iż prastare idee i wyczucia bożego tchnienia muszą odradzać się w czem raz nowszych formach lub pojęciach, inaczej w starczem niedołęstwie trupieszeją i mrą". (Dziś nadeszła chwila poczynającej się nowej formy i nowych pojęć ludzkości!).

Z powodu powyższych prawd orzekłem, że psychologicznie najprostszą i najszybszą drogą ku odrodzeniu moralnie ociemniałego narodu stać się musi: samodzielność szkolnictwa, samodzielność i wolność oświaty pozaszkolnej, kościelna wolność religijna!

Stąd konsekwentny wniosek, iż w myśl narodowej tradycji złotego wieku, w myśl ideologji wieszczów i myślicieli porozbiorowej Polski, by masom Polaków dać skuteczną sposobność twórczej siły i samodzielności duchowej — najprostszą drogą, uwolnienie ludu z gasicielskich pęt klerykalizmu, czego widomym znakiem byłoby zerwanie tyraństwa naukowo udowodnionego samozwańswa papieża, przez pismo św. i Chrystusa nieznanego!!!

Byłby to silny rozmach błogosławieńczych wyników. „Inteligencja" doskonale pojmuje, że znane jej „prostego" ludu jednostki z niewoli klerykalizmu wyzwolone, tworzące w duszach własny swój kościół, to jednostki ludu najbogaciej uduchowione, najświatlejsze i najtęższe! W wypadku wolności one staną się siewcami powszechnego i szybkiego moralnego odrodzenia!!!

„Inteligencji" ku odrodzeniu wskazałem obowiązek wykonania (gwarantującej wolność ducha) zaprzysiężonej konstytucji, albowiem dotychczasowe żądanie jej, lecz niewykonanie, musi nazywać się krzywoprzysięstwem!

„Inteligencję" wezwałem, by zrozumiała już poczęty nieodwołalny pochód społeczno-demokratycznej kultury ludzkości. Z żywymi trzeba naprzód iść. Prowadzić mądrze i bez frazesu. Hańbą „inteligencji" staje się, iż światłe jednostki „prostaków" w idealiźmie poczynają „inteligencję" wyprzedzać. „Inteligencja" o „pańskich" instynktach bezdusznie ludzi się poemacikiem plutokracji i klerykałów, jakoby świat szedł na prawo ku bezprawiu panów. Ocean ludzki, świat lewy, zmięszany rosyjską utopją na krótki czas jeno przystanął, lecz znowa przeć poczyna jak olbrzym, boć jest olbrzymem! Bądźmy świadomi! Bierna „inteligencja" doczeka się, iż masy przetoczą się po jej trupach, z okrzykiem: „Precz z inteligencją! Sprawiedliwość znajdziem bez pańskich pachołków"!

Pomnijcie, iż w taki czas straszny rozum ludzkości mroczy się obłędem! W taki czas huraganowej kośby krwawi zjadliwe słowo bez czynu! Żądze nasycają się głupstwem! Z winy „inteligencji" takim był płód każdej nieinteligentnej katastrofy ludzkości. Z takiego czasu, miast wolność, równość i braterstwo dyletanci zrodzili Napoleona i orgję kapitalizmu! W innych stosunkach dyletanci zmykają wstecz za punkt wyjścia, boć z punktu wyjścia brakło im umiarkowania radykalnego rozumu! Stało się tak w państwie carów. Gdzieindziej dyletanci płodzą partacką parcelację, nie znając hymnu doskonałości precyzyjnej roboty! Jutro dyletanci dadzą nieznane nowe głupstwo! Czyli „inteligencja" nigdy ludzkością nie zawładnie?! „Inteligencja" jedynie zdolna do zrozumienia obowiązków postępu, czyli musi nieuleczalnie tlić „na wyżynach" zdała od ewolucji czy rewolucji człowieka? Czyli (aczkolwiek w innej mierze) musi to czynić nawet „inteligencja" społeczno-ludowa? Dla taniej popularności tłumom na opiwanie rzucając wielkość ducha?

Więc zapytuję, czyli powyż liczbami wyrażone zasadnicze prawdy, są prawdą, czy są kłamstwem i frazesem???

Więc nie milczeć! Albowiem... jeśli to są prawdy??? Czyli wiecie, że inteligencja potyrająca prawdą to karczmisko ludzi z patentem nie w głowie, lecz w kieszeni??? Analizujcie! — Tak jest! Powyż podane zasadnicze prawdy — to prawdy uznane już zdawna w kulturalnym świecie! Tak jest! Więc co? Więc jak? Czy karczmisko wykolejeńców... inteligencji?

Od siebie i reszty inteligencji żądam bezwarunkowego wykonania prawdy! Jako człowiek honoru, innej alternatywy nie znam!!! Prócz jedynej innej t. j. dowiedzenia, iż niechybna wolnego ducha moc i godność — to fałsz i brednia!

W wypadku śmiałych prawd, Polacy jednak lękliwie wolą milczeć, wolą pąsowieć w rozprawach o ustawy i drobnostki, które nigdy polskiej nie uleczą duszy!

Jęczy przez „inteligencję" zbrodniczo zawiniony lament walutowy. Zgiełkliwy rozgwar w drobnostce, którą już przed kilku laty rozwiązali „prości" ludzie, mianowicie: majątkowo progresywne coroczne podatki wysokości oszczędnego budżetu; progresywne wyciśnięcie złota z plutokracji; w całej Polsce jednolite przeciętne ustalenie cen 1914 r., przyjęcie ich w danym dniu z następową karną wolnością drożyzny miarą kursu waluty i cen zagranicznego surowca; za połowę eksportu zapłata w polskiej walucie; umożliwienie masowych drobnych oszczędności. Drobnostka załatwiona. Tak!

Tedy raczcie mi odpowiedzieć, czyli w wypadku poprawy waluty, uleczy się chory na duszy naród saskiego warcholstwa, ciemnoty tłumu i krzywoprzysięstwa? Kto śmie tak naiwnie wierzyć, że chory lub ciemny, po uporządkowaniu pieniędzy, z tego powodu stanie się zdrowym i duchowo bogatym??? Mimo to trąbi się, że poprawa waluty jest sprawą najpierwszą. Nie! Najpierwszą jest wzmożenie ducha Polski, gdyż duch swą mocą przyspieszy uzdrowienie gospodarstwa — które o! Polacy! nie kończy się na walucie!

Polski duch wraz z jego religją musi być wzmożony! To niezawodne, niezbędne, moralnie i rozumowo najradykalniejsze! Wzmożony duch, twórca moralnego i materjalnego, ogólnie wolny i samodzielny aż ku tłumom wsi i miast, duch wolnej oświaty i religji — to jedyna nadzieja nowoczesnego bytu wolnych Polaków!

Niema pewniejszej i wszechstronniejszej formuły odrodzenia narodu! Jedynie możliwy szybki rozrost wolnego ducha, z prostotą wielkich dzieł, z pospiechem wiosennego słońca, ogarnie polskie sadyby!

Nad wolność ducha, ażali może istnieć prostszy, dziejami ludzkości mocniej uzasadniony, inny, sprawniejszy i szybszy sposób odrodzenia? Czyli niewola ducha, brutalny przymus religijny, nawyk mechanizmu obrzędowego, kiedykolwiek może ciemne i chore odrodzić z pęt dogmatyzmu i martwoty??? Czyli może istnieć potworek inteligencji, któryby śmiał mniemać, że nawyk z niewoli ducha może dopędzić chyżość rozwoju z wolności i swobody myślenia??? Polska dlatego chora i niedołężna, iż zalega karłami skutego klerykalizmem ducha!!!

Nie milczeć!... Jeszcze raz pytam — ma li kto szybciej działający i rozumowo radykalniejszy sposób odrodzenia chorego narodu??? Gwardja plutokracko-klerykalna pałająca dławieniem wiosny wolnego ducha, zakrzyknie, iż dotychczasowy duch Polsce wystarczył! Czyli oświecony może mniemać, iż przedrozbiorowej Polski morderca klerykalizm, kościelny mechanizm bez „wykonanego“ Boga, wsteczny absolutyzm Rzymu, „narodowy“ program plutokracji, kogokolwiek może uzdrowić, uduchowić i przygotować do wymogów nowoczesnej, wolnej, demokratycznej Polski?

„Inteligentni“ powiedźcie, ażali Polska chora i niemocna z powodu klerykalnego chrześcijanizmu, czy z powodu do dziś nieistniejącej wolności ducha? Czyli w dobie przejściowej ku przyszłej nowej kulturze, nie zbawczo porzucić migotliwy poblask zdogmatyzowanej formy obrzędu, a tłumy nawrócić do dowolnych form wyznania „czystego Chrystusa“?

Polska „inteligencja“ tymczasem marudzi, rozprawia, miewa „podzielone zdania“ — ze strachu przed naporem ducha czasu. Polska „inteligencja“ lęka się trzeźwego rozumowego radykalizmu, lęka się o spokój swych „górnych sfer“ spiączki, lęka się tłumu, by zbudzony duch ciżby nie obniżył jej „wyższej“ karjery. Tak biernie i materjalnie wychował ją cesarsko-plutokratyczny szkolny kler.

Polska „inteligencja“ nie czytuje wolnościowych dla ducha lub wolnoreligijnych pism, które w Polsce już istnieją. Polska „inteligencja“ między tłum ludu nie kolportuje tychże pism odrodzeńczej mocy. Patrz „inteligencjo“ w dusze czytelników tych pism, patrz sama wolnomyślna i mądra. Gdy w odrodzonych tych duszach stwierdzisz złoto ideału, stalowy rytm woli i błogosławieństwo samodzielności, wówczas powstydzisz się plutokracko-klerykalnych straszydeł, wówczas zrozumiesz, że niewola ducha zawsze nikczemni lub upadla, natomiast zawsze wyszlachetnia wolność ducha i jego religji — jakąkolwiek najswobodniejszą byłaby ona wolność ducha!

Bowiem zawsze lękajcie się bezdusznego ciała i jego zbrodni ślepych instynktów! Nigdy nie lękajcie się żadnych granic wolnego ducha, gdyż skoro duch żywie, zawsze żywie myślą i idealizmem!

. . . .

Wielu „inteligentnych“ lekceważy moje wołanie z powodu słowa „religja“, albowiem twierdzi, że kościoła i klerykalizmu ma dość! Żal, iż ci „inteligentni“ nie przekładają słów w rodzime dźwięki. Podobnie jak *reforma agraris vel agrina* (ref. rolna) jest zgoła czem innem, niż *parcelatio latifundiarum*, tak *religo* w przyjętem znaczeniu znaczy „łączenie się z podniosłem“, nigdy z kadzidłem lub chorągwią kościelną. Podniesienie ducha, czyli jego religja, przez wolność i samodzielność wszak przywiodła mię do zenitów religijności i nieustającej religji czynu dla Polski, mimo, iż jestem bezwyznaniowcem i chrześcijanizm oceniam jako marzycielską formę zbędną, która nigdy nie działała, obecnie zgoła nie działa i z powodu bezsiły w przyszłości zaniknie! . . . .

Bez religji i światła ducha ludzkość znikczemnieje! Bez kultu idei nie umoralni ludzkości, nie oświeci, nie uspołeczni żadna ustawa lub program kongresowy! Idea musi człowiekowi stać się adoracją! Człowiek musi mieć swe bóstwo stworzone nie tylko przez idealistów, lecz wolnym duchem rzesz! Bóstwo człowieka przyszłości indywidualnie będzie krociokrotne, lecz dlatego zaistnieje tak, jak dawniej i dziś nie było go i niema. Wówczas ludzkość uniesie się w świat gorącej wiary w wartość społecznego dobra i dozna nowej wiosny. Oto już dziś, w oparze pobojowiska i szamotań bezrady ludzkości widnieje brzask słońca nowej religji, nieznanego nazwiska, lecz znanej drogi: pełnych praw każdej jednostki bez przywilejów, społeczności bytu i wolności ducha! — Nie łudzić się, by świat i Polskę mógł odrodzić bezsilny, nieludzki miraż miłości, przez kler grozą piekła kazany śród bluzgotu krwi chrześcijańskiej wojny światowej! Nie łudzić się, by nieprzyrodzone ludziom marzenie znowu mogło zakwitnąć młodością! Dać wolność ducha i użyć wolności ducha!!! — O więcej nie pytać!!! Wówczas z Polski samoczynnie precz wytęchnie sklerykalizowane saskiej pamięci polskie gospodarstwo i jego symbol, partactwo, wówczas z Polski świat drwić nie będzie! . . . .

Nie mniemam, byś polska pracująca „inteligencjo“ przenikliwie umiała dojrzeć pełną przyszłość i tamże wprost prowadziła rzesze prostego ludu. Atoli serdeczna troska o los i honor Polski musi przynajmniej domagać się, byś przyjęła w każdym wypadku niezawodną drogę odrodzenia: powszechną wolność ducha!!! Mniejsza, jaka barwa wolnego ducha Polskę umocni na najbliższą przyszłość. Chociażby miraż własnego poematu duszy, zwykle przypisywany Chrystusowi, chociażby do dziś i na długo rzeszom święty i wyroczny mistyczny Chrystus! Tłum rzeszy może zwolna i pośrednio rozwijać się w „czystym Chrystusie“ ku wolności ducha! Lecz tłumów wolność jakiejkolwiek formy wyznania religijnego, tłumów wolność słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń — dla polskiej „inteligencji“ musi stać się górną walką o jedyną możliwość odrodzenia masy narodu, to znaczy Polski!!!

Ponadto racz odrodzeńczemu gospodarstwu włodarzyć!

Skoro po namyśle przeświadczysz się, iż ziemia panów prędzej czy później przejdzie w rzesze robotnicze, ból „pańskości“ rycersko zamknij w sobie i jako zemstę szlachetnych rzuć wyzwanie dyletantom i walcz: gdy ziemia nie może być pańską, a musi być ludową . . . . . niechajże parcelacja stanie się reformą rolną t. j. przekształceniem sobiepańskiego, chamskiego partactwa i bezdusznego wyodrębnienia — w rozważnie fachowo zorganizowane, kwitnące, plenne, uspołecznione polskie rolnictwo na byłej pańskiej ziemi — naszej publicznej własności!!!

W tym znaku pomożesz odrodzeniu Polski. Albowiem inteligentnie rewolucyjna reforma rolna święci się potężnym czynem: wzamian za łany, bez zasługi dane nędzarzom ludu, zyskuje bogactwo nowych łanów społecznych cnót i obywatelskiego ducha!!!... To „fachowa robota“!

Wzywam jako zdawna odrodzony „inteligent“ wolnego i samodzielnego ducha! Tu wzywam inaczej niż w pierwszym „Liście Otwartym“. Niewiem bo, które słońca obudzą Was z martwoty i niewoli dusz? Lecz budzić Was świtem przyszłości, to obowiązek nowoczesnego człowieka czynu!

Dr Leon Świeżawski

— robotnik —

(Najuprzejmiej upraszam niniejszy List Otwarty podać innym obywatelom rozumu i honoru).

Nakładem Dr Leona Świeżawskiego. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.

